ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XVI, 13 SECTIO G 1969

Z Katedry Prawa Karnego Wydziału Prawa UMCS
Kierownik: doc. dr Czesław Gofroń

Tadeusz BOJARSKI

Pojęcie „uprawnionego" i kolizja uprawnień przy przestępstwie naruszenia miru domowego

Понятие „правомочный" и коллизия правомочий в преступлении нарушения неприкосновенности жилища

Der Begriff des „Berechtigten" und der Konflikt der Berechtigungen im Falle des Deliktes des Hausfriedensbruches

Przestępne naruszenie miru domowego zachodzi — tak w myśl art. 252 k.k. z r. 1932 jak i art. 171 nowego k.k. PRL z r. 1969 — w razie wdarcia się do cudzego miejsca chronionego lub nieopuszczenia tegoż wbrew żądaniu osoby uprawnionej. Przedmiotem niniejszego szkicu będą rozważania o stanie uprawnień władającego daną przestrzenią i nie respektującego jego władztwa oraz kolizji uprawnień przy wielości podmiotów, którym przysługuje mir domowy. Zagadnienia stosunku uprawnień „wdzierającego się" (bądź odmawiającego opuszczenia pewnego miejsca) i zakazującego wejścia (bądź nakazującego opuszczenie), jak też kolizja między wieloma „uprawnionymi", należą do najciekawszych i najistotniejszych problemów łączących się z typem przestępstwa naruszenia miru domowego.

Ogólnie można stwierdzić, że mir domowy przysługuje tej osobie, do której dane miejsce należy, zgodnie z przysługującymi jej uprawnieniami, wynikającymi z określonych norm prawnych, zwłaszcza cywilno-prawnych. Status osoby uprawnionej wynika z takich norm, jak normy dotyczące własności, użytkowania, służebności, posiadania (prawa rzeczowe) oraz najmu, dzierżawy, dożywocia (zobowiązania), a nadto — z norm prawa lokalowego i spółdzielczego. Uprawniony zatem to jednostka, która posiada względem danego miejsca pewien tytuł prawny sprawiający, że dla innych osób, nie posiadających takiego tytułu, kon-

kretne miejsce przedstawia się jako „cudze”. Pojęcie to, będące antonimem określenia „uprawniony” i ściśle z nim łączące się — wymaga pewnych uwag. Należy przede wszystkim wskazać, że sam stan posiadania nie zawsze może stanowić podstawę do uznania miejsca posiadanego za miejsce „cudze” dla innych osób, a zatem posiadacz nie zawsze zyskuje status uprawnionego w sensie art. 252 k.k. (art. 171 nowego k.k.).

Przepisy prawa cywilnego (art. 342 i nast. k.c.) zapewniają posiadaczowi daleko idącą ochronę, włącznie z przyznaniem prawa do obrony koniecznej (art. 343 k.c.), a art. 341 k.c. każe domniemywać, że posiadanie jest zgodne ze stanem prawnym. Jednakże postanowienia te nie mogą mieć zastosowania w całej rozciągłości przy rozstrzyganiu, czy danej osobie w określonym miejscu przysługuje prawo do miru domowego. Nie każde zresztą „wdarcie się” lub „nieopuszczenie” może być uznane za działanie naruszające posiadanie, a przez to ochrona wynikająca z wymienionych przepisów k.c. nie wchodziłaby w rachubę.[1]

Na odcinku stosunków posiadacz — osoba trzecia, posiadanie stanowi podstawę statusu uprawnionego w sensie „posiadania” miru domowego. Nie można jednak tego powiedzieć o posiadaczu bez tytułu prawnego w jego stosunku do właściciela rzeczy lub innej osoby legitymującej się uprawnieniami wynikającymi z rzeczywistego stanu prawnego. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 21 IX 1961 r. w sprawie (V K 381/61), w której naruszenie miru domowego oskarżycielka prywatna opierała na naruszeniu posiadania, wyraził następujący pogląd, odpowiadający istocie omawianego występku: „Jest rzeczą charakterystyczną, że orzecznictwo (inaczej niż co do art. 251 k.k.) nie stawiało dotąd tezy, że art. 252 chroni posiadacza. Znaczenie słowa «cudze» SN wyjaśnił w ten sposób (Zb. o., 500/1935), że cudzym w rozumowaniu art. 252 k.k. jest takie mieszkanie, do którego zamieszkujący jest uprawniony wyłącznie lub więcej niż wdzierający się. Utrata przez oskarżonego współposiadania łazienki nie oznacza, że stracił on uprawnienie do współposiadania, podobnie jak okoliczność, że łazienka znajdowała się przez pewien czas w wyłącznym spokojnym posiadaniu oskarżycielki prywatnej nie oznacza, by oskarżycielka prywatna nabyła prawo do wyłącznego korzystania z łazienki. Oskarżycielka prywatna nie była i nie jest ani wyłącznie, ani więcej uprawniona do współkorzystania z łazienki niż oskarżony”.[2]

---

[1] Co do pojęcia naruszenia posiadania zob. J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 203. Autor pisze m. in.: „Istota naruszenia jest nieodłącznie związana z pojęciem samego posiadania. Skoro mianowicie to ostatnie polega na wykonywaniu władztwa nad rzeczą, to za naruszenie posiadania należy uznać każde takie zachowanie się określonej osoby, którego skutkiem jest wkroczenie w sferę tego władztwa, a więc które tym samym powoduje takie czy inne zmiany lub zakłócenia w wykonywaniu tego władztwa.”

[2] OSN Gen. Prok., 1961, nr 11—12, poz. 148.

Istotną wskazówkę co do oceny posiadania jako podstawy uprawnień w zakresie miru domowego daje art. 344 § 1 k.c. Opierając się na tym przepisie S. Breyer dowodzi, że jeśli właściciel uzyska, już po naruszeniu posiadania użytkownika, deklaratywne orzeczenie sądu o wygaśnięciu użytkowania, z czego wynika, iż pozbawienie go posiadania zależnego tego prawa stworzyło stan faktyczny zgodny z rzeczywistym stanem prawnym, to roszczenie użytkownika o przywrócenie jego posiadania będzie oddalone.[3] Jeżeli w takiej sytuacji nawet prawo cywilne odmawia ochrony, to trudno mniemać, aby posiadaczowi zależnemu: użytkownikowi, najemcy, dzierżawcy — służyć miała nadal ochrona karno-prawną w stosunkach z właścicielem. Uogólniając można stwierdzić, że w stosunkach: posiadacz bez tytułu prawnego — osoba z określonymi uprawnieniami do rzeczy (miejsca wymienionego w art. 252 lub 171) o przysługiwaniu miru domowego nie może rozstrzygać sam tylko stan posiadania. W konsekwencji posiadacz taki nie może w każdym przypadku uchodzić za uprawnionego w przyjętym wyżej sensie. Przy ustaleniu, czy jednostce w konkretnym przypadku przysługuje walor uprawnionego, a tym samym, czy dane miejsce było dla działającego cudzym, nie można poprzestać na badaniu stanu faktycznego, jak w odniesieniu do ochrony posiadania (art. 478 k.p.c.); rozstrzygnięcia wymaga kwestia prawnej przynależności danego miejsca. O istnieniu uprawnień, decydujących o uznaniu danego miejsca za miejsce „cudze" należy zatem rozstrzygać każdorazowo w oparciu o odpowiednie przepisy prawa cywilnego.[4]

Wyrażony pogląd odpowiada również stanowisku polskiego orzecznictwa sądowego przed wejściem w życie k.k. z r. 1932. W wyroku z 28 X 1921 r. Sąd Najwyższy orzekł, że bezprawne posiadanie nieruchomości stanowi tytuł tylko w stosunku do osób trzecich, ale nie w stosunku do właściciela nieruchomości.[5] W tym świetle słuszne będzie stwierdzenie, że „cudzym" miejscem nie jest takie, które nie należy do nikogo, a więc np. pomieszczenie opuszczone, nie stanowiące niczyjej własności, ani nie znajdujące się w niczyjej rozporządzalności.[6]

Przy tak wyrażonej wyżej ogólnej zasadzie co do posiadania jako ewentualnego tytułu do bycia „uprawnionym" w zakresie miru domo-

---

[3] S. B r e y e r: *Ochrona własności, Posiadanie*, Centralne Zaoczne Studium Nowego Prawa Cywilnego, Rodzinnego i Opiekuńczego, Katowice 1965—1966, z. 9, s. 75. Por. kontrowersyjne uwagi przedstawione przez J. I g n a t o w i c z a (*op. cit.*, s. 122) w związku z poprzednim stanem prawnym.

[4] Zob. wyrok SN z 15 IV 1935 r., Zb. O., 1935, poz. 500.

[5] Zb. O., 1921, poz. 146.

[6] Zob. wyrok SN z 15 IV 1935 r., Zb. O., 1935, poz. 500, oraz wyrok SN z 14 X 1937 r., Zb. O., 1938, poz. 74.

wego trzeba mieć na uwadze pewne możliwe modyfikacje. W związku z możliwą wielością tytułów uprawnień do rzeczy jeden lokal może być jednocześnie przedmiotem uprawnień kilku osób, np. właściciela i najemcy. Właściciel jest uprawniony m. in. do korzystania z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa oraz rozporządzania nią (art. 140 k.c.). Najemca zaś zyskuje w zasadzie tylko możliwość używania rzeczy (art. 659 i 668 k.c.). Jeżeli właściciel, korzystając z przysługującego mu uprawnienia rozporządzania rzeczą, wynajmie lokal — wyzbywa się przez to na rzecz najemcy uprawnień w zakresie korzystania z lokalu. Najemcy, zyskującemu te uprawnienia, przysługuje jednocześnie odpowiednia ich ochrona, oparta na przepisach o ochronie własności (art. 690 k.c.). Tym samym urzeczywistnia się myśl art. 23 k.c. co do ochrony nietykalności mieszkania jako dobra osobistego. Najemca zyskuje więc „własną", niezależną od właściciela ochronę wynajętej rzeczy, a zatem — jednego z miejsc określonych w art. 252 k.k. (art. 171 nowego k.k.). To samo dotyczy dzierżawcy na przykład posiadłości ogrodzonej. Ochrona ta służy zarówno względem osób nie mających żadnych praw do rzeczy, jak też w odpowiednim zakresie względem właściciela, który tracąc prawo do korzystania z rzeczy, przestaje być uprawniony do przebywania w pomieszczeniu wynajętym bez zgody aktualnego posiadacza, wywodzącego swój stan posiadania z umowy najmu czy dzierżawy. W ten sposób mieszkanie lub inne miejsce wynajęte albo wydzierżawione staje się dla właściciela miejscem „cudzym", przelał on bowiem część swoich uprawnień na najemcę. Właściciel może jednak wyjątkowo być uprawniony do wejścia w obręb miejsca wynajętego lub wydzierżawionego.

Możliwość taka wypływa z odpowiednich przepisów k.c. Art. 662 § 1 k.c. zobowiązuje wynajmującego do wydania najemcy rzeczy w stanie przydatnym do umówionego użytku i utrzymywania jej w takim stanie przez czas trwania najmu. Z obowiązku tego wynika uprawnienie do wejścia w razie potrzeby na teren miejsca wynajętego. Następny artykuł k.c. (663) zobowiązuje wynajmującego do wykonywania określonych napraw rzeczy wynajętej.

W celu spełnienia tego obowiązku również może się okazać nieodzowne wejście do mieszkania wynajętego. W obu wypadkach konieczność wejścia zostałaby prawdopodobnie zaakceptowana przez najemcę, bowiem postanowienia wymienionych przepisów mają na uwadze jego interes. Art. 667 § 2 k.c. upoważnia natomiast wynajmującego do wypowiedzenia najmu bez zachowania terminu wypowiedzenia, jeżeli najemca używa rzeczy w sposób sprzeczny z umową lub przeznaczeniem, albo gdy rzecz zaniedbuje do tego stopnia, że zostaje ona narażona na utratę lub uszkodzenie. Z tym uprawnieniem musi się łączyć także prawo

wejścia do mieszkania wynajętego w celu stwierdzenia, czy rzecz używana jest prawidłowo. W przeciwnym razie wynajmujący nie miałby realnych możliwości sprawdzenia posiadanych wiadomości, czy poczynionych z dala spostrzeżeń. Dalszy przypadek uzasadnionego wejścia uprawnionego (wynajmującego) do miejsca wynajętego wbrew woli najemcy wypływa z art. 670 i 686 k.c., regulujących instytucję tzw. prawa zastawu. Realizacja prawa zastawu zależy od możliwości wejścia na teren wynajęty i taką możliwość należałoby przyznać wynajmującemu. Uwagi te mają odpowiednie zastosowanie do stosunków między wydzierżawiającym a dzierżawcą (art. 694 i 701 k.c.).

Uprawnienie wynajmującego czy wydzierżawiającego do wejścia na teren miejsca, będącego przedmiotem najmu lub dzierżawy, zależy więc od konkretnych okoliczności. Wejście mogłoby nastąpić w porze stosownej do tych konkretnych warunków, a więc zazwyczaj nie w porze nocnej, wyłączając przypadki nie cierpiące zwłoki, np. nagłe niebezpieczeństwo utraty rzeczy.

Dla właściciela (wynajmującego) mieszkanie lub inne miejsce przez niego wynajęte przestaje być miejscem „cudzym" z ustaniem uprawnień najemcy (lub dzierżawcy itp.), wynikających z umowy, z koniecznym jednak wyrzeczeniem się przez najemcę władztwa do tego miejsca. Może się wydać, że nieopuszczenie lokalu po upływie terminu najmu, mimo żądania uprawnionego dysponenta (wynajmującego) staje się przebywaniem bezprawnym. Prawne dotychczas przebywanie w nim ustaje, skoro wygasają uprawnienia najemcy, wynikające z umowy. Przeciwne stanowisko pozornie razi nawet, w odczuciu społecznym może budzić sprzeciw płynąca z niego konsekwencja, że właściciel zajmowanego bezprawnie (po wygaśnięciu umowy) lokalu mógłby zostać uznany za sprawcę przestępstwa naruszenia miru domowego najemcy w razie znalezienia się w lokalu stanowiącym przedmiot najmu bez zgody najemcy. Stanowisko takie, zdaniem Ch. de Loësa [7], prowadzi w tych wypadkach do niezadowalających rezultatów. Mimo tych istotnych momentów, trzeba uwzględnić, że rozstrzyganie zagadnienia w oparciu o formalny tytuł własności, jak się wydaje, w tym wypadku nie pozostaje w zgodności z istotą miru domowego. Mir domowy bowiem jako dobro osobiste (art. 23 k.c.) nie może być rozpatrywany jedynie jako konsekwencja przysługiwania jednostce określonych praw rzeczowych czy obligacyjnych. Przede wszystkim wypływa on z faktu chronienia osobowości ludzkiej, a dopiero następnie prawo cywilne decyduje o zasięgu jego oddziaływania (rozciągania go na określone obiekty). Toteż

---

[7] Ch. de L o ë s: *Der Hausfriedensbruch*, Frankfurt a.M. 1920, ss. 19—20. Autor ten podaje, że znalazło ono jednak uznanie w orzecznictwie niemieckim.

właściciel wynajętego mieszkania lub innego miejsca, nie zajmując go, nie ma względem niego miru domowego, który najemca swym pozostawaniem niezgodnym z treścią umowy (po jej wygaśnięciu) naruszałby.

Mir domowy nie jest bowiem przypisany do istniejących w ogólności praw majątkowych, lecz do samej osoby właściciela, najemcy lub dzierżawcy. Gdyby nawet najemca pozostawał w zajmowanym przez siebie pomieszczeniu po upływie zakreślonego w umowie czasu, przysługuje mu nadal co do tego miejsca mir domowy, którego istnieniu kładzie dopiero ostatecznie kres prawomocny wyrok sądowy, nakazujący eksmisję (lub wyrok nieprawomocny z rygorem natychmiastowej wykonalności). Właścicielowi przysługuje natomiast prawo wejścia do tego miejsca w tych wszystkich wypadkach, które wyżej wymieniono, a także przysługuje mu to prawo w związku z jego uprawnieniem do żądania wykonania umowy, tj. zwolnienia przedmiotu najmu (lub dzierżawy), jednak musi być zrealizowane w odpowiedni sposób i w czasie usprawiedliwionym realną potrzebą.

W doktrynie przyjmuje się najczęściej, że decyduje w tym względzie faktyczne posiadanie lokalu. Tak twierdzi np. R. Maurach.[8] A. Schönke[9] wyraża pogląd, że najemca mimo cywilno-prawnego obowiązku opuszczenia mieszkania nie może być w tym wypadku traktowany jako nieuprawniony, ponieważ pozostaje w jego posiadaniu, a zatem przysługuje mu prawo domowe (*Hausrecht*).

Stwierdzenie, że przymiot uprawnionego zyskuje jednostka w oparciu o określony tytuł prawny, nie wyjaśnia jeszcze zagadnienia do końca. Fakt, że człowiek żyje z reguły w zespole rodziny, zmusza do rozważenia, jak rzutują stosunki rodzinne na przysługiwanie jej członkom miru domowego oraz, jaki ma to wpływ na stosunki: członek rodziny — osoba trzecia. Problem pierwszy sprowadzałby się do pytania, czy każdy z członków rodziny może być uznany za uprawnionego, tj. osobę, której przysługuje mir domowy. Punktem wyjścia rozważań na ten temat nie może być zasada, że ojciec rodziny, jako głowa domu, kierując życiem rodzinnym posiada mir domowy, a pozostali członkowie

---

[8] R. Maurach: *Deutsches Strafrecht, Besonderer Teil*, IV Aufl., Karlsruhe 1964, s. 174.

[9] A. Schönke: *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, Kommentar*, München und Berlin 1942, s. 285. Tak też K. Wüest: *Der Hausfriedensbruch mit besonderer Berücksichtigung der geltenden schweizerischen Strafgesetzbücher*, Luzern 1894, s. 37; W. Rieffenberg: *Das Hausrecht*, Hannower 1915, ss. 35—36. Przyjmują oni za rozstrzygające istnienie faktycznego władztwa nad rzeczą (*Gewahrsam*). W Polsce Sąd Najwyższy wspomina jednak o możliwości odpowiedzialności karnej za naruszenie miru domowego, dzierżawcy i służącego przebywających w danym miejscu po wygaśnięciu umowy. Zb. O., 1935, poz. 500.

rodziny korzystają z tego prawa pośrednio, poprzez fakt przysługiwania go ojcu.

Niewłaściwe byłoby również przyjmowanie, że momentem rozstrzygającym są istniejące w rodzinie stosunki majątkowe. Wiązanie przymiotu uprawnionego z osobą, której prawa majątkowe obejmują dane miejsce, byłoby ustaleniem prymatu dla legitymującego się takimi prawami. Przypadki współwłasności, z których można by wywodzić jednakowe uprawnienia dla wszystkich współwłaścicieli (małżonkowie), nie są przecież jedynym typem stosunków majątkowych, istniejących w rodzinie (mieszkanie jako przedmiot odrębnej własności jednego małżonka) i najczęściej nie obejmują wszystkich jej członków, np. dzieci nawet dorosłych, pozostających we wspólnym gospodarstwie. Kodeks rodzinny i opiekuńczy gwarantuje wprawdzie małżonkom prawo do majątku odrębnego (art. 31 zd. 2), ale jednocześnie kładzie silny nacisk na zasadę równości małżonków w małżeństwie, równość w zakresie praw i obowiązków (m. in. art. 23). Autorzy *Komentarza* do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego podkreślają na tle art. 23 zdanie 1, że wyraża on „[...] podstawową dla instytucji rodziny w Państwie Ludowym zasadę równości obojga małżonków w ich wzajemnych stosunkach. Przepis ten przekreśla wszelkie pozostałości charakterystycznej dla ustawodawstw burżuazyjnych przewagi męża jako głowy rodziny, a zarazem stanowi ogólną dyrektywę, którą należy mieć na uwadze przy ocenie zakresu praw i obowiązków każdego z małżonków.”[10]

Rozwinięcie myśli zawartej w art. 23 stanowi art. 24, według którego małżonkowie rozstrzygają wspólnie o istotnych sprawach rodziny; w przypadku braku porozumienia każdy z nich może zwrócić się o ich rozstrzygnięcie do sądu. W uwagach do tego przepisu autorzy *Komentarza* zamieszczają ważną dla omawianej kwestii tezę: rozstrzyganie spraw rodziny może nakazywać inne rozwiązanie niż wynikające z prawa własności.[11]

Łączenie tego szczególnego uprawnienia (miru domowego) z jednym z członków rodziny sprzeciwiałoby się zasadzie równości małżonków. Słuszne i konieczne jest zatem przyznanie wszystkim członkom rodziny statusu osób uprawnionych do samoistnego prawa domowego (miru do-

---

[10] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Komentarz*, praca zbiorowa pod redakcją M. Grudzińskiego i J. Ignatowicza, Warszawa 1966, s. 62. Przepis art. 23 tego kodeksu głosi: „Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.” Por. przytoczone orzecznictwo sądowe. Zob. też S. Szer: *Prawo rodzinne*, Warszawa 1966, ss. 76—77.

[11] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Komentarz*, s. 74.

mowego) na odcinku wspólnie zajmowanego mieszkania, niezależnie od stosunków majątkowych. Tylko takie rozumowanie pozostaje w zgodzie z cywilno-prawnym pojmowaniem dobra osobistego (art. 23 k.c.). Jeżeli mieszkanie stanowi odrębną własność jednego z członków rodziny, uprawnienia pozostałych w zakresie miru domowego wypływają z faktycznego władztwa nad nim, które zyskują przez przynależnćść do rodziny właściciela mieszkania. Władztwo to wynika z zamieszkiwania w tym mieszkaniu (posiadania).

W odniesieniu do mieszkań spółdzielczych i kwaterunkowych niezależność w zakresie przysługiwania miru domowego znajduje dodatkowe uzasadnienie w przydziale mieszkania przez odpowiedni organ właściwej rady narodowej. Przydział taki, bez względu na to, który z członków rodziny otrzymał go, stwarza jednakowe uprawnienia dla całej rodziny w zakresie zamieszkiwania i korzystania ze wspólnych pomieszczeń. Art. 34 ust. 1 prawa lokalowego stanowi: „Przydział lokalu mieszkalnego uprawnia osobę, której lokal przydzielono oraz osoby wspólnie z nią zamieszkałe, wymienione w decyzji o przydziale, do wspólnego korzystania z pomieszczeń użytkowych, należących do danego mieszkania (łazienki, ubikacje, piwnice, strych itp.)."

Orzecznictwo Sądu Najwyższego, także na gruncie dawnych przepisów prawa lokalowego, stale opowiadało się za tym poglądem. Sąd Najwyższy orzekł m. in.: „Mieszkanie przydzielone przez urząd kwaterunkowy formalnie jednemu z małżonków, nie jest jedynie mieszkaniem tego małżonka, lecz mieszkaniem wspólnym obojga małżonków, ewentualnie także inych osób, należących do rodziny obojga czy też jednego z małżonków, i wszystkie te osoby są współlokatorami uprawnionymi do wspólnego użytkowania mieszkania."[12] W orzeczeniu z 9 IV 1948 r. (C I 55/48) Sąd Najwyższy wyraził zdanie: „Każdy z mieszkających we wspólnym mieszkaniu jest uprawniony do używania i korzystania z niego w zakresie, który nie wyłącza takiegoż używania i korzystania przez pozostałych zamieszkujących w tym samym mieszkaniu, przy czym prawa swoje powinien wykonywać w sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary."[13]

Treść art. 34 prawa lokalowego oraz przytoczone orzeczenia dotyczą wprawdzie tylko zakresu korzystania ze wspólnych pomieszczeń przez osoby wymienione w decyzji o przydziale mieszkania, ale z tego zdaje się wynikać także samodzielność poszczególnych członków rodziny w przysługiwaniu im miru domowego. To samo odnosi się i do decyzji o przydziale lokalu spółdzielczego. Wprawdzie członkostwo i spółdziel-

---

[12] Wyrok SN z 11 III 1949 r., C 72/48, „Państwo i Prawo", nr 3, s. 143.

[13] Zb. O., 1949, poz. 18.

cze prawo do lokalu przysługuje w zasadzie tylko jednemu członkowi rodziny, chyba że stanowi ono przedmiot wspólnego majątku małżonków (wspólność ustawowa — art. 138 ustawy z 17 lutego 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach, Dz. U., nr 12, poz. 60), ale jak wynika z dalszej części przepisu art. 138 — chodzi tu raczej o zagadnienie reprezentacji na zewnątrz, a w tym wypadku w stosunkach ze spółdzielnią. Tak więc każdemu członkowi rodziny wspólnie zajmującej lokal mieszkalny przynależy samoistne prawo nietykalności mieszkania, niezależnie od tego, z jakiego tytułu przysługują mu uprawnienia do tego mieszkania: prawa własności jednego lub wielu członków (współwłasność), użytkowania, służebności, najmu, dzierżawy, dożywocia, przydziału mieszkania spółdzielczego lub kwaterunkowego.

Dalszą przesłanką niezależności w zakresie miru domowego, jak się wydaje, jest fakt zameldowania poszczególnych członków rodziny. Z tą czynnością organu meldunkowego wiąże się niejako formalne zezwolenie państwa na rozwijanie we wskazanym miejscu życia osobistego, oczywiście bez ustalenia jakiejkolwiek hierarchii w zakresie uprawnień do mieszkania. Podobnie jak przy przydziale mieszkania, rozróżnienie — lokator główny, członek rodziny — nie jest istotne i posiada tylko charakter porządkowy. Nabiera znaczenia dopiero w stosunkach na zewnątrz, np. lokator główny ma obowiązek zgłoszenia osób, które do niego przybyły.

W związku z tym, że kodeks cywilny zezwala małżonkom na posiadanie oddzielnego miejsca zamieszkania, można postawić pytanie, jakie ma to znaczenie w zakresie omawianej problematyki. Właściwe wydaje się przyjęcie, że mir domowy względem mieszkania przysługuje tylko temu małżonkowi, który w nim zamieszkuje. Drugi małżonek, jeżeli posiada osobne mieszkanie, nie ma prawa do miru domowego w mieszkaniu współmałżonka i może najwyżej reprezentować go wobec osób trzecich. Jednak opierając się na art. 23 k.r. i op., ustalającym m. in. obowiązek do wspólnego pożycia, należy odrzucić w takiej sytuacji możliwość naruszenia miru domowego przez współmałżonka. Jego wejście do mieszkania drugiego małżonka, nawet wbrew jego woli, jest usprawiedliwione istnieniem małżeństwa oraz płynącymi z tego faktu wzajemnymi uprawnieniami i obowiązkami (m. in. obowiązkiem wspólnego pożycia).

Zamieszkiwanie we wspólnym mieszkaniu innych osób, nie będących członkami rodziny (innych niż dziadkowie, rodzice, dzieci), zależne przede wszystkim od woli gospodarzy domu, nie stwarza po ich stronie samodzielności w zakresie nietykalności mieszkania. Osoby te, jak np. pomoc domowa, krewni przyjęci do wspólnego mieszkania, lecz nie mający do niego żadnych praw rzeczowych, obligacyjnych i innych (za-

mieszkiwanie tych osób nie opiera się na umowie najmu wydzielonej części mieszkania lub innym tytule) nie mogą zyskiwać tego rodzaju niezależności, skoro samo ich zamieszkiwanie nie jest niezależne. Słuszne wydaje się zatem przyznanie im tylko ochrony pośredniej, wynikającej z tej, jaka przysługuje członkom rodziny, z którą wspólnie zamieszkują. Jeżeli jednak pomoc domowa, zatrudniona przez gospodarzy, miałaby wydzielony pokój do swej wyłącznej dyspozycji, to ma ona samodzielny mir co do tego miejsca.[14]

Osoby nie posiadające statusu uprawnionych mogą jednakże reprezentować tych, którym przysługuje samodzielna ochrona miru domowego. Zdolność reprezentacji gospodarza (gospodarzy) domu polega na uprawnieniu do wyrażania w jego (ich) imieniu zakazu wejścia do mieszkania osobie trzeciej bądź żądania jego opuszczenia. Uprawnienie to przysługuje i gościom gospodarzy domu, działającym w ich imieniu, zgodnie z ich wolą.

Dokonane wyżej rozróżnienie kategorii osób uprawnionych w ścisłym tego słowa znaczeniu — „dzierżycieli" prawa domowego (miru domowego) i uprawnionych tylko do działania w cudzym imieniu (reprezentowania właściwego uprawnionego) wydaje się istotne z praktycznego punktu widzenia, a mianowicie na odcinku uprawnienia do złożenia skargi. Oskarżycielem uprawnionym może być tylko osoba, której samoistnie przysługuje mir domowy i która zostaje pokrzywdzona przez jego naruszenie. Według art. 55 k.p.k. (art. 40 nowego k.p.k.) za pokrzywdzoną uważa się osobę, której dobro zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone. Przeto takie osoby, jak pomoc domowa (nie mająca wydzielonego pokoju), gość realizujący prawa gospodarza domu i wszystkie inne osoby przebywające w cudzym mieszkaniu na tych samych zasadach, nie posiadające samoistnego miru domowego (a więc nie będące uprawnionymi *sensu stricto*), nie zostają pokrzywdzone działaniem sprawcy i tym samym nie mają prawa do składania skargi. Praktyczne znaczenie tego rozróżnienia ujawnia się w związku z prywatno-skargowym charakterem omawianego przestępstwa.

W odniesieniu do omawianej kwestii S. Glaser i A. Mogilnicki[15] używają określenia „uprawniony" najprawdopodobniej w sensie ogól-

---

[14] Rieffenberg (*op. cit.*, ss. 47—48) przyznaje pomocy domowej, zamieszkującej w mieszkaniu pracodawcy, samodzielny mir domowy w stosunku do osób trzecich, lecz nie w stosunku do gospodarza domu, którego prawo domowe ogranicza tamto prawo. Jeżeli jednak pomoc domowa ma wydzielony pokój do swojej wyłącznej dyspozycji, leżący poza właściwym mieszkaniem, np. na poddaszu — jej mir domowy, zdaniem autora, jest nieograniczony.

[15] S. Glaser, A. Mogilnicki: *Kodeks karny, Komentarz*, Kraków 1934, s. 824. W tym szerokim sensie używa terminu „uprawniony" orzecznictwo SN, zob. Zb. O., 1935, poz. 500.

niejszym — na oznaczenie uprawnień do sprzeciwienia się bezprawnie wdzierającemu się lub bezprawnie przebywającemu w miejscu objętym cudzym mirem domowym. Wyjaśniając bowiem, że jest nim ten, komu służy aktualnie faktyczna władza panowania nad daną przestrzenią lub dysponowania nią, zaznaczają zarazem, że pojęcie to obejmuje nie tylko formalnego właściciela mieszkania, ale i osoby reprezentujące go w danej chwili, tj. np. członka rodziny, pracownika biura czy pomoc domową. Stwierdzenie to, w części słuszne, nie uwzględnia wskazanej różnicy, że osoby reprezentujące gospodarza domu (którym, jak zaznaczono, może być nie tylko właściciel, lecz każdy inny posiadacz tytułu uprawniającego do panowania nad daną przestrzenią) nie są uprawnionymi w sensie przysługiwania im samodzielnej ochrony miru domowego, a w konsekwencji, nie będąc pokrzywdzonymi, nie mogą stać się oskarżycielami prywatnymi w procesie karnym. Ta sama uwaga nasuwa się w odniesieniu do stanowiska O. Chybińskiego, który, powołując się na wypowiedź Sądu Najwyższego (Zb.0.500/1935), pisze: „Osobą uprawnioną jest nie tylko właściciel, ale posiadacz, użytkownik, najemca itp., jak również ich zastępcy, domownicy, pracownicy itp." [16]

Zagadnienie to nie wzbudziło bliższego zainteresowania w literaturze polskiej. Nie pomija go jednak doktryna niemiecka. R. Maurach,[17] H. Welzel [18], W. Werner [19] i A. Schönke [20] podkreślają, że nie każdy ten, wbrew którego woli przestąpiono jakąś wydzieloną przestrzeń, jest pokrzywdzonym. Rozróżniają oni wyraźnie właściwego uprawnionego do przysługiwania mu miru domowego (*Träger des Hausrechts*) i uprawnionego do zakazania wstępu, lecz tylko w imieniu uprawnionego *sensu stricto*. W. Blocksdorf podaje, że „dzierżycielem" miru domowego (uprawnionym) jest każdy, komu przysługuje prawnie uznana i samodzielna, od innej cudzej woli niezależna, władza rozporządzania pomieszczeniami wymienionymi w przepisie. Nie jest nim ten, kto uprawnienie do zakazania wejścia lub nakazania opuszczenia wywodzi tylko z woli innej osoby [21], a więc ten, kogo można określić mianem reprezentanta uprawnionego.

---

[16] O. Chybiński: *Przestępstwa przeciwko wolności* [w:] O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: *Prawo karne, Część szczególna*, wyd. IV, Warszawa — Wrocław 1968, s. 201.

[17] Maurach: *op. cit.*, s. 175.

[18] H. Welzel: *Das deutsche Strafrecht*, 9 Aufl., Berlin 1958, s. 272.

[19] W. Werner: *Strafgesetzbuch* (*Leipziger Kommentar*), 8 Aufl., 1 Band, Berlin 1958, s. 739.

[20] Schönke: *op. cit.*, s. 285.

[21] W. Blocksdorf: *Objekt und Subjekt des Hausfriedensbruchs*, Jena 1925, ss. 108—109. Rozróżnienie to dostrzegają również: H. Hesselberger (*Der Hausfrieden und seine Verletzung bei Miet- und privatrechtlichen Dienstverhältnissen*,

Dalsza kwestia, wymagająca obecnie rozważenia, to problem rozbieżności decyzji, mogących wystąpić przy istnieniu wielu uprawnionych. Samodzielność w zakresie przysługiwania miru domowego małżonkom czyni jednakowymi ich uprawnienia do jego realizacji. Żaden z małżonków nie może uznać swej oceny za decydującą przy uznaniu osoby trzeciej za *persona non grata*. Takie rozwiązanie podsuwa również przepis art. 24 k.r. i op., ale wyłącznie w odniesieniu do rozbieżności ocen sytuacji, które można zaliczyć do istotnych spraw rodziny.

Kodeks, pozostawiając małżonkom pewną swobodę decydowania o własnych sprawach osobistych, a nawet sprawach rodziny, zastrzega jednak, że istotne sprawy rodziny małżonkowie rozstrzygają wspólnie.[22] Z tego należałoby wnosić, że we wszystkich wypadkach, w których tolerowanie przez jednego z małżonków osoby trzeciej w pomieszczeniach wspólnie zajmowanych nie ma istotnego wpływu na stosunki rodzinne, niezależne uprawnienia jednego małżonka nie mają wpływu na ograniczenia takiego samego uprawnienia drugiego małżonka. W innych wypadkach, takich które mogłyby być uznane za mające wpływ na życie rodzinne i tym samym mogące stanowić wspólną, istotną sprawę rodzinną — każdy z małżonków może przeciwstawić drugiemu swoją odmienną wolę. Doktryna wyjaśnia: „Ocena co do tego, jakie spośród spraw rodziny należy kwalifikować jako istotne, zależy od konkretnych okoliczności. Ogólnie można tylko stwierdzić, że chodzi tu o takie sprawy, które dla stosunków rodzinnych mają znaczenie poważniejsze, wyróżniające się z szeregu innych spraw drobniejszych, a tym samym mniej istotnych".[23]

W tym świetle problem tolerowania w mieszkaniu rodzinnym przez jednego z małżonków osób trzecich, przebywających tam za zgodą drugiego małżonka, może stać się często problemem tak dalece ważkim dla stosunków rodzinnych, że niezależność uprawnień jednego małżonka dozna ograniczeń przez uprawnienia drugiego. Zgoda jednego z nich nie wystarczy wówczas do usankcjonowania przebywania osoby trzeciej. Mogą to być przypadki sprowadzania do mieszkania przez współmałżonka osób, których przebywanie we wspólnym mieszkaniu jest w odczuciu drugiego małżonka, a także z punktu widzenia oceny obiektywnej, nie do pogodzenia z właściwym funkcjonowaniem rodziny. Sytuacje, które mogą być uznane za naruszające fundamentalną zasadę prawa

---

München 1931, s. 54), Ch. de Loës (*op. cit.*, ss. 19—22), W. Rieffenberg (*op. cit.*, s. 35 i n.) i J. Utewsky (*Das Vergehen des einfachen Hausfriedensbruches nach geltendem Recht*, Heidelberg 1914, ss. 61—62).

[22] Por. uwagi do art. 24 k.r. i op. zamieszczone w cytowanym *Komentarzu*, s. 70.

[23] *Ibid.*, s. 78.

rodzinnego — zasadę wierności małżeńskiej (art. 23 k.r. i op.), bądź przypadki demoralizującego wpływu na nieletnie dzieci, powinny być zaliczone do takich, w których brak zgody jednego małżonka ogranicza swobodę poczynań drugiego. Tym samym zgoda jednego z nich nie neutralizuje braku zgody drugiego do przebywania określonych osób we wspólnym mieszkaniu.

Wnioski podobne do wyżej przedstawionych zgłasza R. Maurach.[24] Dostrzegając wpływ uprawnień jednego małżonka na realizację uprawnień drugiego, wyraża on pogląd, że są sytuacje, w których nie można wymagać od jednego z małżonków tolerowania osoby trzeciej w pomieszczeniu małżeńskim. Uprawniona byłaby przeto małżonka wyprosić przyjaciółkę swojego męża, mimo jego sprzeciwu. Podobne stanowisko reprezentuje W. Werner [25], podkreślając, że małżonek władny jest sprzeciwić się wejściu kochanka małżonki, chociażby nie miało to nic wspólnego z celem obopólnych kontaktów cielesnych. Również A. Dalcke, E. Fuhrmann i K. Schäfer [26] uważają, że zgoda jednego małżonka nie wystarcza, jeżeli drugi może żądać opuszczenia mieszkania przez osobę trzecią ze względu na istotę małżeństwa. Momenty te powinni wziąć pod uwagę zwolennicy rozwiązania, które w razie kolizji stanowisk wśród członków rodziny przyjmuje za miarodajną wolę głowy rodziny. Ch. de Loës [27], zajmujący takie stanowisko, podkreśla, że w pierwszej kolejności będzie to ojciec, a subsydiarnie matka. Według niego, wtargnięcie do chronionego miejsca za zgodą małżonki, lecz wbrew małżonkowi ma stanowić przestępne naruszenie miru domowego. W. Rieffenberg [28] stwierdza, że konieczne jest, aby rodzina traktowana była jako jedna całość, co wynika z natury życia rodzinnego, a w związku z tym można uznawać za miarodajną wolę jednej osoby, małżonka, ojca, który reprezentuje rodzinę na zewnątrz i jemu przysługuje, według § 1354 k.c. niemieckiego (z r. 1896), rozstrzyganie we wszystkich sprawach, dotyczących wspólnego pożycia małżeńskiego, on też określa miejsce zamieszkania i mieszkania. Słusznie wskazuje H. Hesselberger [29] na ustęp drugi przytoczonego przepisu k.c. niemieckiego, według którego

---

[24] Maurach: *op. cit.*, s. 174.

[25] Werner: *op. cit.*, s. 738 oraz przytoczone przez niego orzecznictwo sądowe.

[26] A. Dalcke, F. Fuhrmann, K. Schäfer: *Strafrecht und Strafverfahren*, 37 Aufl., Berlin 1961, s. 157, teza 8.

[27] Loës: *op. cit.*, s. 20. O dominującej pozycji *pater familias* w odniesieniu do prawa korzystania z miru domowego piszą również przedstawiciele doktryny włoskiej — C. Saltelli, F. R. Di Falco: *Commento teorico — pratico del codice penale*, t. IV, terza edizione, Roma 1956, ss. 405—406.

[28] Rieffenberg: *op. cit.*, ss. 64—65, Podobnie też Blocksdorf: *op. cit.*, ss. 112—113.

[29] Hesselberger: *op. cit.*, s. 70.

żona nie jest zobowiązana zastosować się do postanowienia męża, będącego nadużyciem prawa. J. Utewsky [30] wyraża pogląd, że małżonka wówczas jest podmiotem miru domowego (*Subjekt des Hausrechts*), jeżeli nie ona dzieli mieszkanie męża, lecz on dzieli jej mieszkanie. Supremacja męża w rodzinie, jaką liczni autorzy niemieccy opierają na § 1354 k.c., nie znajduje takiego uzasadnienia na gruncie kodeksu rodzinnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 20 XII 1965 r. Jego § 9 brzmi: „Małżonkowie są równouprawnieni. Mieszkają razem i prowadzą wspólne gospodarstwo. Wszystkie sprawy wspólnego życia i rozwoju każdego z nich są regulowane za ich obopólnym porozumieniem."

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, czy w sytuacji, która z punktu widzenia art. 24 k.r. i op. stanowi istotną sprawę rodziny i przez to uzasadnia sprzeciw jednego z małżonków co do wejścia osoby trzeciej, znalezienie się tej osoby wbrew woli jednego, a za zgodą drugiego małżonka, wyczerpuje znamiona przestępnego naruszenia miru domowego. Ponieważ wyżej stwierdzono, że w przypadkach takich stanowisko jednego małżonka nie krępuje drugiego w zakresie decyzji woli, dlatego przyjąć wypadałoby, że płyną z tego wszelkie konsekwencje prawne, a więc, że niezastosowanie się do zakazu, chociażby jednego z małżonków, stanowi naruszenie miru domowego. Małżonek ten może, będąc pokrzywdzonym, wystąpić jako oskarżyciel prywatny ze skargą o naruszenie jego miru domowego. Dodać warto, że ochrona jednostki przewidziana w art. 252 k.k. (art. 171 nowego k.k.) spełniałaby w tych wypadkach szerszą rolę, służyłaby bowiem sprawie właściwych stosunków rodzinnych.

Wpływ prawa rodzinnego na kształtowanie się uprawnień członków rodziny w zakresie ochrony nietykalności mieszkania nie dotyczy — z natury rzeczy — w równym stopniu innych miejsc chronionych. Pewne wzajemne ograniczenia, jakie zarysowują się w odniesieniu do domu, mieszkania, z racji szczególnej roli tych miejsc, nie dotyczą w takim samym stopniu lokali handlowych oraz innych miejsc, stanowiących wyłączną własność jednego z małżonków, lecz służących mu do wykonywania zawodu. W tych i podobnych sytuacjach drugi małżonek przez sam fakt zawarcia małżeństwa nie zyskuje jeszcze do tych pomieszczeń uprawnień, które mogłyby ograniczać drugiego. Trudno zatem mówić o przysługiwaniu mu prawa do miru domowego w tych pomieszczeniach, aczkolwiek nie da się wykluczyć pewnych analogii z domem i mieszkaniem. Na ogół zachodzi wtedy stosunek reprezentacji; jeden małżonek może realizować uprawnienia drugiego, jeżeli ten otwarcie się temu nie sprzeciwi.

---

[30] Utewsky: *op. cit.*, s. 62.

Ponadto w związku z omawianym zagadnieniem należy rozważyć skutki ustania małżeństwa między żyjącymi małżonkami. Rozwód lub unieważnienie małżeństwa samo przez się nie przekreśla jeszcze uprawnień każdego z małżonków do mieszkania zajmowanego w czasie trwania małżeństwa, chyba że stanowi ono wyłączną własność jednego z nich. Szczegółowo wyjaśniają to zagadnienie przepisy ministerialne. W § 20 pkt 4 instrukcji do prawa lokalowego [31] czytamy: „Rozwiedzeni małżonkowie mają prawo do zajmowania lokalu mieszkalnego bez względu na to, dla którego z nich przydział został wydany przez organ lokalowy; żaden z małżonków nie ma uprawnienia do wyłącznego zajmowania mieszkania i żądania usunięcia drugiego małżonka ze wspólnie zajmowanego mieszkania [...]". Postanowienie to potwierdza okólnik nr 23 ministra gospodarki komunalnej z 8 VIII 1960 r. w sprawie lokali mieszkalnych rozwiedzionych małżonków.[32] Czytamy w nim: „[...] rozwiedzeni małżonkowie zachowują mimo orzeczenia rozwodu prawo do zajmowania lokalu mieszkalnego, przy czym nie ma znaczenia, dla którego z nich wydany został przydział tego lokalu. Ponieważ uprawnienia do zajmowanego lokalu służą na równi obojgu małżonkom, przeto dla zapobieżenia ewentualnemu podnoszeniu wątpliwości w tym kierunku, decyzje o przydziale lokalu zajmowanego przez małżeństwa powinny na przyszłość opiewać na obu małżonków." W nawiązaniu do tego okólnik stanowi dalej: „W przypadkach, gdy wspólnie zajmowane mieszkanie obejmuje tylko jeden pokój lub pokój z kuchnią, a zajmujące go małżeństwo zostało rozwiedzione, żaden z rozwiedzionych nie może bez zgody drugiego z nich wprowadzić do tego mieszkania osoby trzeciej, a w szczególności nowego małżonka. Zameldowanie takiej osoby do wspólnego mieszkania nie może zatem nastąpić bez zgody obu rozwiedzionych."

Przytoczone przepisy, jak się wydaje, naświetlają zagadnienie w sposób jednoznaczny; sam rozwód nie stanowi jeszcze podstawy wygaśnięcia uprawnień małżonków do wspólnego mieszkania i w konsekwencji nie ulega w zasadzie zmianie pozycja małżonków w zakresie przysługiwania im miru domowego. Kodeks postępowania cywilnego przewiduje jednak możliwość sądowego ustalenia sposobu korzystania ze wspólnego mieszkania jeszcze w czasie trwania procesu rozwodowego, a więc przed wydaniem wyroku orzekającego rozwód. Art. 443 k.p.c. stanowi, że na żądanie jednego z małżonków sąd orzeka postanowieniem o zakresie i sposobie korzystania ze wspólnego mieszkania w czasie trwania procesu. Sądowe dokonanie podziału mieszkania lub jego podział przez organ do spraw lokalowych stwarza wyłączne uprawnienia dla każdego

---

[31] Dz. Urz. MGK z 20 XI 1959, nr 12, poz. 76, załącznik do okólnika ministra gospodarki komunalnej, nr 33 z 5 XI 1959 r.

[32] Dz. Urz. MGK. z 30 VIII 1960 r., nr 11, poz. 96.

z małżonków (byłych małżonków) do wydzielonej w ten sposób przestrzeni. Zezwolenie jednego z nich na przebywanie tam osoby trzeciej nie musi już uwzględniać woli drugiego. Sprowadza to możliwość naruszenia miru domowego między procesującymi się małżonkami (lub eks-małżonkami), skoro każdy z nich zyskał wyłączność dysponowania wydzielonymi lokalami.

Odmiennie natomiast kształtują się stosunki między dziećmi a rodzicami. Wprawdzie nietykalność mieszkania (mir domowy) jako dobro osobiste (art. 23 k.c.) przysługuje każdemu człowiekowi od chwili urodzenia, tj. od chwili uzyskania zdolności prawnej (art. 3 k.c.), oznaczającej zdolność do tego, aby być podmiotem praw i obowiązków z zakresu prawa cywilnego [33], to jednak realizacja tego uprawnienia ulega zawieszeniu na okres podległości władzy rodzicielskiej (art. 92 k.r. i op. i nast.) lub opiekuńczej (art. 155 k.r. i op. i nast.). Według art. 92 k.r. i op. dziecko pozostaje aż do pełnoletności pod władzą rodzicielską, tj. do ukończenia osiemnastego roku życia (art. 10 § 1 k.c.), z wyjątkiem przewidzianym w art. 10 § 2 k.c. (zawarcie małżeństwa przez osobę poniżej lat 18, co dotyczy jednak tylko kobiet — art. 10 § 1 k.r. i op.).

Władza rodzicielska, a także opiekuńcza (art. 155 § 2 i art. 175 k.r. i op.) obejmuje przede wszystkim obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowywania dziecka (art. 95 § 1). Władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczny (§ 3 art. 95). Rodzice wychowują dziecko pozostające pod ich władzą rodzicielską i kierują nim. Obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka, przygotować je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa, odpowiednio do jego uzdolnień (art. 96). Tym obowiązkom i uprawnieniom rodziców odpowiada po stronie dziecka obowiązek posłuszeństwa względem rodziców (art. 95 § 2). Tak zarysowany najogólniej zakres władzy rodzicielskiej [34] obejmuje niewątpliwie i prawo rodziców do decydowania o tym, jakie osoby i kiedy mogą przebywać w domu rodzinnym bez konieczności uwzględniania, w razie potrzeby, stanowiska dziecka. Rozstrzygająca jest więc w tych wypadkach wola rodziców, uchylająca odmienną wolę dziecka. Dopuszcza się zatem naruszenia miru domowego (rodzica lub rodziców) ten, kto nie uwzględnia wyraźnie oświadczonej bądź wynikającej z okoliczności woli rodziców. Zgodnie z tym nie dopuszcza się naruszenia miru domowego (ani rodziców, ani dziecka) ten, kto nie uwzględniając woli dziecka postępuje jednak

---

[33] Zob. A. Wolter: *Prawo cywilne, Zarys części ogólnej,* Warszawa 1965, s. 134.

[34] Por. S. Szer: *Prawo rodzinne,* Warszawa 1966, s. 264 i n. oraz *Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Komentarz,* s. 585 i n.

zgodnie z wolą rodziców. Ponieważ uprawnienia rodziców do sprawowania władzy rodzicielskiej są w myśl k.r. i op. jednakowe (art. 97), dlatego i w tym wypadku żadne z rodziców nie ma głosu decydującego; zachodzić może potrzeba podejmowania wspólnych rozstrzygnięć (art. 97 § 2).

Konsekwencje istnienia władzy rodzicielskiej, jak się wydaje, rzutują także na swobodę poczynań dziecka mieszkającego oddzielnie, np. w wynajętym samodzielnym pokoju w związku z uczęszczaniem do szkoły. Jeżeli jednak dziecko przebywa w internacie lub na stancji — zamieszkałej jeszcze przez inne osoby i podlegającej bezpośrednio władzy gospodarza domu — uprawnienia rodziców nie sięgają tak daleko. Ustanie natomiast władzy rodzicielskiej (lub opiekuńczej) usuwa wynikające z niej ograniczenia, przez co dziecko, wspólnie mieszkające z rodzicami, ma formalnie pełne prawo do realizacji swego uprawnienia, na tych samych zasadach, jakie dotyczą jego rodziców. Jednak oczywiste jest, że istnieje naturalna, utrzymująca się nadal podległość dziecka w sprawach domowych względem rodziców, która jednak nie wynika z przepisów prawa (prawa rodzinnego). Praktycznie, przypadki drastycznej rozbieżności ocen dziecka i rodziców, skutkujące odpowiedzialność karną z art. 252 k.k. (171) osoby trzeciej, muszą być bez wątpienia nieliczne. Przy zaistnieniu takich sytuacji uzasadnione mogłoby być sięganie do normy art. 9 ustawy o przestępstwach z oskarżenia prywatnego (lub art. 49 k.p.k. — art. 26 k.k. z 1969).

Ten sam wniosek nasuwa się i co do wspomnianej już możliwości naruszenia miru domowego najemcy przez właściciela rzeczy najętej, w szczególności gdy chodzi o pozostawanie najemcy w zajmowanym lokalu mimo upływu terminu zakreślonego w umowie. Ocena czynu sprawcy w tym kierunku mogłaby nastąpić przy uwzględnieniu okoliczności konkretnego przypadku.

Problem wielości uprawnień ma miejsce nie tylko w stosunkach rodzinnych, ale także i w innych sytuacjach, spośród których typowa jest współwłasność. Faktyczne władztwo poszczególnych współwłaścicieli względem rzeczy, będącej przedmiotem współwłasności, może się różnić i to rzutuje na faktyczne wykonywanie uprawnień w zakresie przysługującej współwłaścicielom nietykalności wspólnego miejsca (mieszkania). Zakładając, że każdy ze współwłaścicieli wykonuje faktyczne władztwo nad rzeczą (miejscem chronionym w rozumieniu art. 252 lub 171 k.k. nowego), przyjąć należy, że stan współwłasności oraz inne sytuacje, w których zachodzi współwładztwo nad rzeczą, stwarzają, podobnie jak w stosunkach rodzinnych, równość na odcinku miru domowego. Kolizja uprawnień powinna być rozstrzygana w drodze porozumienia między współuprawnionymi. Trudno jednakże przy istnieniu wielu

uprawnionych widzieć możliwość stopniowania tych uprawnień. W. Werner[35] wspomina o podrzędności uprawnień między innymi w stosunkach najemca — wynajmujący.

Jednostce albo przysługują uprawnienia do nietykalności podległego jej miejsca, albo nie. Istnieje co najwyżej, jak już zaznaczono, możliwość zastępowania, reprezentowania właściwego uprawnionego przez inne osoby, lecz nie ma możliwości ustalania jakiejś podległości między wieloma uprawnionymi (z wyjątkiem stosunków rodzice — dzieci). Stan współwładztwa nad rzeczą sprawia, że żaden ze współwładających tą rzeczą nie jest wyłącznie ani też więcej uprawniony od drugiego. Mienie wspólne, dopóki trwa co do niego niepodzielność, jest dla każdego ze wspólników mieniem cudzym.[36] Nie zostaje przekreślona i w tych wypadkach wzajemna niezależność uprawnień na odcinku miru domowego.

РЕЗЮМЕ

Настоящая работа посвящена одной из проблем, связанных с типом преступления нарушения неприкосновенности жилища — состоянию правомочий владельца определенного пространства и не соблюдающего его прав на это владение, а также проблема правомочий при большом числе субъектов, которым надлежит неприкосновенность жилища. Анализ этой проблемы автор начинает от определения статуса лица, правомочного к надлежащей ему неприкосновенности жилища, при этом автор доказывает, что правомочный — это лицо, которое обладает по отношению к данному месту некоторыми юридическими титулами, приводящими к тому, что для других, не обладающих таким титулом, это конкретное место представляется „чужим". Автор приходит к выводу, что сам факт владения не всегда может быть основой узнания находящегося в чьем-то владении места за „чужое" для других лиц, кроме того сам владелец не всегда получает признаки правомочного (ст. 252 Уголовного кодекса 1932 г.; ст. 171 Уголовного кодекса 1969 г.). Эта оговорка, однако, не относится к случаям зависимого владения, таким, как наём, аренда; наниматель, арендатор обладают самостоятельной охраной неприкосновенности жилища.

Переходя к проблемам коллизии правомочий между многими правомочными субъектами, автор прежде всего рассматривает отношения зависимый владелец — собственник, а потом уже — сферу семейных отношений. Автор считает, что согласно принципу тракто-

[35] W e r n e r: *op. cit.*, s. 738.

[36] Orzeczenie SN II KO 83/1957 r. — zob. M. S i e w i e r s k i: *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach, Komentarz*, wyd. IX, Warszawa 1965, ss. 346 i 350, teza 4.

вания неприкосновенности жилища как личного блага, неприкосновенность жилища надлежит каждому члену семьи, независимо от имущественных отношений между членами этой семьи. В отношениях между супругами автор прежде всего видит независимость охраны этого личного блага. Далее автор рассматривает разные возможные варианты конфликтных ситуаций между отдельными членами семьи (между супругами, между родителями и детьми).

В работе проведено различение правомочных (в точном значении этого слова) лиц — „владельца” права неприкосновенности жилища и правомочных к деятельности только от чужого лица (от имени настоящего правомочного). Уголовно-процессуальный кодекс узнает только первых из них за лиц потерпевших от действия виновника и таким образом имеющих право подать жалобу в суд.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser befasst sich mit einem der Probleme, die mit dem Typ des Hausfriedensbruches zusammenhängen, und zwar mit dem Zustand der Berechtigungen des über einen Raum Waltenden einerseits und desjenigen, der dieses Walten nicht anerkennt andererseits, sowie mit dem Konflikt der Berechtigungen in dem Falle, wenn der Hausfrieden mehreren Subjekten zusteht. Die Analyse beginnt mit einem Versuch, die Rechtslage des Hausfriedensberechtigten zu bestimmen. Dabei ist der Berechtigte nach der Ansicht des Verfassers eine Person, die in bezug auf einen Ort einen Rechtstitel besitzt, der so wirkt, dass für andere, einen solchen Titel nicht besitzende Personen der genannte Ort „fremd” ist. Nach der Meinung des Verfassers kann die Tatsache des Besitzes allein nicht immer die Grundlage dazu bilden, den Ort für andere Personen für „fremd” anzuerkennen, dass also der Besitzer nicht immer den Rang des Berechtigten erhält im Sinne des Artikels 252 des StGB von 1932 (Art. 171 des StGB von 1969). Diese Einschränkung erstreckt sich aber nicht auf die Fälle des abhängigen Besitzes u.a. die Miete und die Pacht. Deswegen geniessen Mieter und Pächter einen selbständigen Schutz des Hausfriedens.

Weiter wird das Problem des Konfliktes der Berechtigungen zwischen mehreren berechtigten Subjekten behandelt. Der Verfasser behandelt dieses Problem zuerst in bezug auf das Verhältnis zwischen dem abhängigen Besitzer und dem Eigentümer, um sich dann mit der Sphäre der Familienverhältnisse zu befassen. Zu diesem letzteren Problem meint er, dass gemäss dem Grundsatz, den Hausfrieden als ein persönliches Gut zu betrachten, das Recht auf den Hausfrieden allen Familienmitgliedern zusteht, ohne Rücksicht auf die innerhalb der

Familie herrschenden Vermögensverhältnisse. Auf dem Gebiet der Beziehungen zwischen den Ehegatten geniesst dieses persönliche Gut einen unabhängigen Schutz. Das Thema weiterer Betrachtungen sind verschiedene Formen der Konfliktverhältnisse zwischen den einzelnen Familienmitgliedern (zwischen den Ehegatten und zwischen den Eltern und den Kindern).

In der Abhandlung wird eine Unterscheidung durchgeführt zwischen den Hausfriedensberechtigten im strengen Sinne und denjenigen, die nur berechtigt sind, im Namen anderer Personen zu handeln. Nur die Personen der ersten Gruppe können im Sinne der StPO als diejenigen gelten, deren Recht durch rechtswidriges Handeln des Täters verletzt ist und die deswegen klageberechtigt sind.

Papier druk. sat. III kl. 80 g | Format 70 × 100 | Druku str. 20
Annales UMCS Lublin 1969 | Lub. Zakl. Graf. Lublin, Unicka 4 | Zam. 75. 1.I.1970
700 + 125 egz. Z-6 | Manuskrypt otrzymano 7.I.70 | Data ukończenia 16.IX.70

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. XIV SECTIO G 1967

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CUR
LUBLIN—POLC
VOL. XV SECTIO G

Adresse: UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
BIURO WYDAWNICTW
LUBLIN Plac Litewski 5 POLOGNE